

Według doniesień prasowych delegacja francuska na sesję Unii Zachodnio-Europejskiej w czerwcu 1958 r. złożyć miała następujące propozycje:

1. Niemcy zachodnie miałyby złożyć jednostronne oświadczenie — gwarantowane przez UZE — iż zobowiązują się nie stosować przemocy w celu zmiany swych granic wschodnich.
2. Podpisanie protokołów przez kraje Europy wschodniej i zachodniej w sprawie nieingerencji militarnej w sprawy wewnętrzne.
3. Powołanie neutralnej komisji dla nadzoru nad ścisłym przestrzeganiem tych zobowiązań, w wypadku ich naruszenia komisja ta zwracałaby się do Rady Bezpieczeństwa ONZ.

Początkowo nazwano ten plan nawet w prasie polskiej „francuską wersją planu Rapackiego”. Dopiero po szczegółowej analizie opublikowany został w „Trybunie Ludu” 1958, nr 185, artykuł pt. „Dziwna wersja”. Oto zasadniczy fragment tego artykułu:

„... Na pierwszy rzut oka widać, że propozycje te nie stanowią żadnej wersji planu Rapackiego, a to z paru względów:

Po pierwsze — plan francuski nie ma nic wspólnego z usunięciem z centrum Europy, a w pierwszym rzędzie z Niemiec — broni atomowych i wodorowych, co stanowi podstawową ideę planu Rapackiego.

Po drugie — nie ma on żadnego związku ze sprawą rozbrojenia, którego fragmentem byłaby strefa atomowa rozbrojona, jaką proponował Rapacki.

Po trzecie — o ile plan Rapackiego był próbą znalezienia wspólnego języka przez kilka państw należących do dwóch różnych bloków — o tyle plan francuski przewiduje tylko podjęcie zobowiązań wewnątrz tych bloków. Jest rzeczą oczywistą, że nie pösunie to ani o krok naprzód rozwoju stosunków między tymi blokami, co jest dzisiaj podstawową przyczyną trudności międzynarodowych. Plan Rapackiego miał tę istotną bardzo zaletę, że proponował ograniczony terytorialnie eksperyment, zarówno w dziedzinie samego rozbrojenia atomowego jak i w dziedzinie kontroli, co z kolei mogłoby stać się punktem wyjścia do polepszenia stosunków między Wschodem a Zachodem w szerszej skali...”

Po posiedzeniu Unii Zachodnio-Europejskiej, na którym przedstawiciel Francji, generał Corniglion-Moliner, przedstawiał francuski punkt widzenia, „Trybuna Ludu” 1958, nr 188, zamieściła artykuł pt. „Nie wersja, lecz kontrofensywa”. Oto fragment tego artykułu:

„..... W sprawozdaniu tym generał Corniglion-Moliner proponuje nie nową wersję planu Rapackiego, ale „psychologiczną kontrofensywę” przeciwko planowi, co oczywiście nie jest rzeczą jednoznaczną.

I właśnie celem przeprowadzenia tej „kontrofensywy” generał Corniglion-Moliner proponuje wewnątrzblokowe porozumienie międzypaństwowe. Nie zajmujemy się tu celowością i skutecznością tego rodzaju środków kontrofensywnych przeciwko planowi Rapackiego. Zwrócimy tylko uwagę, że gen. Corniglion nie ogranicza się do tego punktu. Dodał on jeszcze jeden, jego zdaniem, chyba najważniejszy. Przewiduje on mianowicie opublikowanie przez Niemcy (zachodnie) jednostronnej deklaracji, w której zobowiążą się one nie uciec się do użycia siły dla zmiany wschodnich granic Niemiec, tzn. granicy nad Odrą i Nysą...” (a)

PAŃSTWA UKŁADU WARSZAWSKIEGO A SPRAWA ZJEDNOCZENIA NIEMIEC

Zgodnie z art. 3 Układu Warszawskiego odbyła się 24 maja w Moskwie narada Politycznego Komitetu Doradczego państw — stron Układu Warszawskiego. Art. 3 Układu Warszawskiego przewiduje konsultacje między stronami tego układu we

wszystkich ważnych zagadnieniach międzynarodowych, dotyczących ich wspólnych interesów. Polityczny Komitet Doradczy uchwalił jednomyślnie deklarację opublikowaną w „Trybunie Ludu” 1958, nr 147.

W tej deklaracji poruszone jest między innymi zagadnienie stosunku państw - stron Układu Warszawskiego do problemu zjednoczenia Niemiec. Oto ten fragment:

„... Koła rządzące niektórych mocarstw NATO, deklarując chęć pomyślnego przeprowadzenia rozmów, w praktyce czynią wszystko, by utrudnić zwołanie narady na najwyższym szczeblu, o ile nie uchylić się w ogóle od takiej narady. W tym celu wysuwa się sztucznie stworzoną sprawę o tzw. sytuacji w krajach Europy wschodniej, tj. sprawę w rzeczywistości nie istniejącą. Uczestnicy Narady zdecydowanie odrzucają wszelką dyskusję nad tą sprawą jako niedopuszczalną ingerencję w sprawy wewnętrzne suwerennych państw, ingerencję, której nie można pogodzić z prawem międzynarodowym oraz Kartą Narodów Zjednoczonych. Państwa - uczestnicy Narady oświadczają, że nie dopuszczają do żadnego wtrącania się w sprawy wewnętrzne swych krajów, których narody zdecydowanie i ostatecznie wstąpiły na drogę budownictwa socjalizmu i są pełne gotowości zabezpieczyć pracę swych narodów, swe bezpieczeństwo od wszelkich zakusów z zewnątrz. Jeżeli chodzi o usiłowania wniesienia pod obrady konferencji na najwyższym szczeblu sprawy zjednoczenia Niemiec, to takie próby są korzystne jedynie dla tych, którzy nie chcą dopuścić do zwołania takiej konferencji i nie pragną jej pomyślnych rezultatów. Państwa - strony Układu Warszawskiego mają pełne zrozumienie dla dążeń narodu niemieckiego do likwidacji podziału kraju i opowiadają się za przywróceniem jedności Niemiec oraz utworzeniem miłującego pokój, demokratycznego państwa niemieckiego. Uważają one jednak, że o sprawie tej może zdecydować jedynie sam naród niemiecki przez istniejące dziś dwa państwa niemieckie i tylko w drodze porozumienia między nimi. Nie ma innej drogi rozwiązania problemu niemieckiego. Inne państwa, do jakichkolwiek by praw nie pretendowały, nie mają tytułu do decydowania w tej sprawie ponad głowami narodu niemieckiego i reprezentujących go rządów — Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemieckiej Republiki Federalnej. Uczestnicy Narady całkowicie podzielają stanowisko rządu radzieckiego, aby spotkanie na najwyższym szczeblu omówiło tę część problemu niemieckiego, za której rozwiązanie odpowiedzialność spoczywa na czterech mocarstwach, a mianowicie — zagadnienie traktatu pokojowego z Niemcami. Włączenie przedstawicieli obu państw niemieckich do przygotowania traktatu pokojowego zgodnie z propozycją Związku Radzieckiego dałoby narodowi niemieckiemu jasną perspektywę rozwoju Niemiec w przyszłości i stałoby się bodźcem do zjednoczenia wysiłków NRD i NRF w dziele przywrócenia narodowej i państwowej jedności narodu niemieckiego. Państwa - strony Układu Warszawskiego przywiązują dużą wagę do uczestniczenia w spotkaniu na najwyższym szczeblu państw neutralnych, które nie są związane zobowiązaniami wojskowymi z żadnym z przeciwstawnych ugrupowań militarnych i które dowiodły swego oddania sprawie pokoju i współpracy międzynarodowej. Uczestnicy Narady nie mogą nie wyrazić swego ubolewania, że propozycja ZSRR o udziale neutralnych państw w spotkaniu na najwyższym szczeblu nie znajduje poparcia ze strony mocarstw zachodnich. Wobec tego, że mocarstwa zachodnie nie są skłonne do odbycia spotkania w szerszym składzie, rządy krajów - członków Układu Warszawskiego nie zamierzają w interesie osiągnięcia niezbędnego porozumienia nalegać na udział w spotkaniu przedstawicieli wszystkich państw - członków Paktu Północno-Atlantyckiego oraz państw - sygnatariuszy Układu Warszawskiego oraz zgadzają się na obecnym etapie na węższy krąg uczestników spotkania z tym, żeby w rozmowach wzięły udział po trzy (cztery) kraje Paktu Północno-Atlantyckiego i Układu Warszawskiego. W tym celu w imieniu krajów - sygnatariuszy Układu Warszawskiego upoważniają one

Związek Radziecki, Polską Rzeczpospolitą Ludową, Republikę Czechosłowacką (Rumuńską Republikę Ludową) do wzięcia udziału w spotkaniu na najwyższym szczeblu...".

(a)

JEMEN A DWA PAŃSTWA NIEMIECKIE

Według informacji dziennika „Die Welt”¹ oba państwa niemieckie utrzymują oficjalne stosunki z państwem Jemen. NRF akredytowała swego posła w Arabii Saudyjskiej jednocześnie w Jemenie, a NRD utworzyła w Sanie, stolicy Jemenu, konsulat generalny.

W związku z tym „Die Welt” zarzuca rządowi zachodnioniemieckiemu niekonsekwencję i odstępstwo od oficjalnie proklamowanej zasady, iż NRF nie będzie utrzymywać stosunków oficjalnych z państwem, które by uznało Niemiecką Republikę Demokratyczną. Dziennik zachodnioniemiecki zapytuje, dlaczego NRF nie utworzy swoich konsulatów np. w Polsce, jeżeli rządowi zachodnioniemieckiemu nie przeszkadza konsulat NRD w Jemenie.

Od strony prawnej zagadnienie to jest bardziej skomplikowane, niż by wynikało z przedstawienia „Die Welt”. Przypomnieć należy, że rząd NRF, zrywając stosunki dyplomatyczne z Jugosławią na skutek uznania przez nią NRD, nadal utrzymywał stosunki konsularne, opierając się na tezie, że stosunki konsularne nie mają charakteru stosunków oficjalnych². Teza ta od strony prawnej może budzić różne wątpliwości. Analizując bowiem problem, czy utrzymywanie stosunków konsularnych oznacza dorozumiane uznanie państwa, należy wpieryw rozróżnić, czy dany konsul był mianowany z żądaniem udzielenia mu *exequatur*, czy też bez tego żądania. W pierwszym przypadku praktyka państw była rozbieżna i nie pozwalała na wysnucie ogólnego wniosku, iż żądanie *exequatur* oznacza uznanie ze strony państwa domagającego się. W drugim przypadku, tj. przy mianowaniu konsula bez żądania *exequatur*, teoretycy prawa międzynarodowego uważają, że nie zachodzi w ogóle fakt uznania³. W niniejszym przypadku ważniejsze jest pytanie, czy udzielenie *exequatur* (przez Jemen) jest równoznaczne z uznaniem rządu, a w przypadku NRD także i państwa. Teoretycy opowiadają się za poglądem, iż udzielenie *exequatur* jest równoznaczne z dorozumianym uznaniem⁴. Aczkolwiek więc teza rządu zachodnioniemieckiego o nieoficjalnym charakterze stosunków konsularnych budzi poważne wątpliwości teoretyczne, stanowi ona uzasadnienie dla faktu utrzymywania przez NRF stosunków dyplomatycznych z Jemenem, przy jednoczesnym istnieniu konsulatu generalnego NRD w stolicy Jemenu⁵.

B. Wiewióra

SPOTKANIA ZIOMKOSTW

Jest już dorocznym zwyczajem niemieckich organizacji przesiedleńczych urządzanie w okresie Zielonych Świąt spotkań ziomkowskich. W tym roku, oprócz szeregu pomniejszych, organizowanych przez ziomkostwo śląskie, odbyły się dwa większe.

¹ „Die Welt” z dn. 20 V 1958.

² Por. notę „Skutki zerwania stosunków dyplomatycznych NRF-Jugosławia, „Przegląd Zachodni” 1958 nr 1, s. 156—157.

³ H. Lauterpacht, *Recognition in International Law* Cambridge 1948, s. 383.

⁴ Tamże, s. 387.

⁵ Nie dysponujemy dokładnymi danymi dotyczącymi powstania konsulatu NRD w Jemenie. Nie wspomina o nim „Jahrbuch der Deutschen Demokratischen Republik”. Berlin 1957.